

MAGDALENA GRABOWSKA
Instytut Filozofii i Socjologii
Polska Akademia Nauk
Warszawa

ZERWANA GENEALOGIA. SPRAWCZOŚĆ DZIAŁACZEK
SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH W SOCJALISTYCZNEJ POLSCE
I GRUZJI A WSPÓŁCZESNE RUCHY KOBIECE

**Wstęp. Ku niehegemonicznej wizji socjalistycznej
„równości kobiet”**

Film dokumentalny Marii Zmarz-Koczanowicz *Jestem mężczyzną* to portret małomiasteczkowego działacza partyjnego, sprawującego wiele funkcji społecznych, w tym przewodniczącego Ligii Kobiet Polskich. W charakterystyczny dla schyłkowego okresu PRL (film pochodzi z 1986 r.), nieco prześmiewczy sposób, dokument obrazuje fasadowość funkcjonujących w Polsce Ludowej organizacji społecznych i brak legitymizacji ich działań. Po pierwsze, fakt, że mężczyzna jest tu przewodniczącym organizacji kobiecej, unaocznia powierzchowny charakter równości: choć pozornie LKP jest stowarzyszeniem kobiet, faktyczną władzę sprawują w niej mężczyźni zajmujący stanowiska partyjne (por. np. Walczewska 1993). Po drugie, pojawiające się w dokumencie członkinie LKP nie wypowiadają się, a jedynie śpiewają i tańczą, ubrane w stroje ludowe. Ukazane są więc w rolach typowo kobiecych, potwierdzając tym samym, że działalność organizacji opierała się w dużej mierze na utrwalaniu stereotypów dotyczących kobiecości i męskości (por. np. Nowak 2009). Po trzecie wreszcie, znudzone i beznamiętne twarze uczestników spotkań partyjnych są wyrazem sztuczności i braku zaangażowania; sugerują, że proponowana w socjalizmie formuła aktywności i zaangażowania społecznego została obywatelom narzucona i nie miała nic wspólnego z oddolną mobilizacją kobiet czy innych grup społecznych (por. Gal, Kligman, eds., 2000).

Obnażając szarość, beznadzieję i tragikomizm socjalistycznej rzeczywistości, dokument Zmarz-Koczanowicz wpisuje się w kanon opisu PRL obowiązujący

również dziś. W pojawiających się po 1989 roku narracjach dotyczących równości w socjalizmie, kobiety najczęściej ukazywane są jako bierne ofiary systemu, w którym formalna równość szła w parze z faktycznym jej brakiem (Fuszara 2000; Nowakowska-Wierzchoś 2013). Socjalistyczny projekt „równości kobiet” postrzegany jest nadal jako ideologiczny, narzucający kobietom marksistowską wizję równości, a jednocześnie podtrzymujący „podwójny dzień pracy kobiet” i ograniczający autentyczne, niezależne zaangażowanie polityczne i społeczne (Fuszara 2000; Nowakowska-Wierzchoś 2013). Sytuacji nie zmieniał – zdaniem wielu badaczy i badaczek – fakt, że w socjalizmie istniały organizacje kobiece, ich działalność miała bowiem charakter fasadowy i była całkowicie zależna od wytycznych partyjnych. Te podmioty, działające w ramach systemu, który był zarówno autorytarny, jak i patriarchalny, nie tylko nie przyczyniły się na dłuższą metę do poprawy sytuacji kobiet, ale są również postrzegane jako odpowiedzialne za bierność kobiet po upadku socjalizmu (Rosner 1997; Walczewska 1993). Opisując w 1993 roku działalność Ligi Kobiet, badaczka społeczna i działaczka – Sławomira Walczewska stwierdziła: „Jedynym efektem 45-letniego okresu jej [Ligi – M.G.] istnienia, widocznym do dziś, jest bierność polityczna kobiet, ich niezdolność do organizowania się i do obrony swych interesów grupowych (casus ustawy antyaborcyjnej)” (Walczewska 1993).

Część badaczek kwestii „równości płci” w krajach socjalistycznych i na Zachodzie podważa dziś jednak tezę o politycznej bierności kobiet w socjalizmie (Penn, Massino, eds., 2009; Nowak 2009; Fidelis 2010). Najnowsze badania historyczne i etnograficzne pokazują, że w okresie socjalizmu istniał pewien zakres autonomii i rozwinęły się rozmaite formy aktywnej podmiotowości, także w ramach systemu, jednak to zaangażowanie kobiet na rzecz równości płci wymyka się istniejącym narracjom historycznym, które za paradygmatyczną uznają drogę rozwoju zachodniego ruchu feministycznego (Fidelis 2010; Ghodsee 2012; de Haan 2014). Jednocześnie badacze i badaczki (Penn, Massino, eds., 2009; Fidelis 2010), podkreślają, że dopóki okres socjalizmu traktowany będzie jako homogeniczny pod względem miejsca i czasu, specyfika sprawczości kobiet w ramach tego systemu pozostanie nieujawniona.

Powstające dziś prace wywodzą się z przekonania, że socjalistyczny projekt równości kobiet nie był jednorodny, zmieniał się w czasie i znaczył co innego na przykład w Gruzji, jednej z republik Związku Radzieckiego, a co innego w krajach satelickich, w tym Polsce. W okresie porewolucyjnym bolszewicy wprowadzili kilka radykalnych posunięć na rzecz równości płci, w 1919 roku powstał Wydział Kobiecej (Żenotdieł), a Aleksandra Kołontaj została Komisarzem Ludowym do Spraw Społecznych. Pierwotnym celem Żenotdiełu była agitacja i propaganda – jego działaczki miały za zadanie zachęcać kobiety do wstąpienia do partii. Sukcesy tych działań były niewielkie, a przywódczynie Wydziału wysuwały postulaty przejmowania przez państwo lub spółdzielnie

kobiece takich zadań, jak opieka nad dziećmi czy gotowanie (Clements 1994). Gruzja, która stała się częścią Związku Radzieckiego w 1921 roku, była, podobnie jak inne kraje kaukaskie, terenem oporu wobec sowietyzacji (Sabadashvili 2011). Jednocześnie, ze względu na duży odsetek ludności muzułmańskiej, pozostawała przedmiotem szczególnego zainteresowania działaczek, zainteresowanych wyzwoleniem kobiet z tradycyjnych struktur rodzinnych (Sabadashvili 2011).

W latach 20. XX wieku Żenotdiel stał się jednym z centrów oporu przeciw kolektywizacji, w konsekwencji czego jego działaczki zostały usunięte z elit partyjnych, a sama komórka zamknięta w 1930 roku rozkazem Stalina. Stworzone na jego miejsce, w latach 30., Żensowiety (Rady Kobiet), pozostały zależne od partii, a ich działalność skupiała się na wąskiej pomocy rodzinom wielodzietnym. W okresie stalinizmu wprowadzony został także zakaz aborcji, obowiązujący w Związku Radzieckim od 1936 do 1955 roku. Z kolei okres lat 60. i początku lat 70. (Nowak 2009; Penn, Massino, eds., 2009), charakteryzował się znikomą aktywnością kobiet w polityce; poprzedził kryzys gospodarczy i polityczny lat 80. oraz pierestrojkę, w czasie której podjęte zostały niewielkie wysiłki na rzecz aktywizacji Rad Kobiet (Hrycak 2000; Popa 2009).

W Polsce – oficjalnie – Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (w 1948 r. przekształcona w Ligę Kobiet) stanowiła kontynuację działań organizacji powstałej w 1913 roku. Po 1945 roku Liga pozostawała w różnym stopniu zależności wobec, istniejących w PPR i PPS, a później w PZPR, Wydziałów Kobięcych (Wydziały Kobięce zostały połączone w 1948 r. w jeden Wydział Kobięcy PZPR). W szeregach Wydziałów aktywne były doświadczone działaczki socjalistyczne i komunistyczne, w tym: Irena Sztachelska, Alicja Musiałowa, Eugenia Pragierowa czy Edwarda Orłowska, które traktowały swoją pracę jako kontynuację politycznego zaangażowania przed wojną. Okres odwilży w Polsce wiązał się z „depolityzacją” kwestii równości kobiet w partii – w roku 1952 zlikwidowany został Wydział Kobięcy PZPR (dużo później, w 1966 r., powołano Radę Kobiet Polskich). W roku 1957 powstał, współpracujący z Ligą Kobiet, Komitet Gospodarstwa Domowego, którego działania skupiały się przede wszystkim na ułatwieniu kobietom godzenia pracy zawodowej z obowiązkami domowymi. W 1966 roku wydziały Ligi Kobiet zostały usunięte z miejsc pracy, najprawdopodobniej wskutek tego, iż stały się punktem oporu wobec masowych zwolnień kobiet. Organizacja powróciła do zakładów pracy w 1981 roku pod nazwą Liga Kobiet Polskich; po ogłoszeniu stanu wojennego zadeklarowała całkowite poparcie dla Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

W niniejszym artykule – podążając za badaczkami takimi, jak Małgorzata Fidelis, Basia Nowak czy Francisca de Haan (Fidelis 2010; Nowak 2009; de Haan 2014) – w oparciu o badania, które prowadziłam w latach 2010-2014, jeszcze raz

rozważam tezę o bierności społecznej i politycznej kobiet w okresie socjalizmu¹. Przeprowadzałam rozmowy z kobietami, które były aktywne w organizacjach społecznych i partiach komunistycznych przed 1989 rokiem w Polsce i Gruzji; ich kariera zawodowa przypadła, w większości, na lata 60. i 70. minionego stulecia. Do uczestniczek badań docierałam wykorzystując istniejącą między nimi sieć kontaktów.

Obrazu działań prowadzonych w Polsce na rzecz równości pomogła dopełnić kwerenda archiwaliów PZPR z lat 1946-1952, dotyczących działalności Wydziałów Kobietych. Dodatkowo, podczas wizyty w Smith College w Northampton w Stanach Zjednoczonych, przeprowadziłam kwerendę dokumentów Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która, szczególnie w latach 1946-1968, była najważniejszym forum promocji osiągnięć państw socjalistycznych w dziedzinie równości kobiet. Niniejszy tekst prezentuje fragment moich badań i skupia się na sprawczości działaczek społecznych w kontekście współczesnych ruchów feministycznych; opiera się przede wszystkim na wywiadach pogłębionych. W budowaniu zawartej w nim argumentacji staram się zachować równowagę pomiędzy dwoma kontekstami społeczno-kulturowymi, w których prowadzone były badania. Zdaję sobie jednak sprawę, że zarówno większe zróżnicowanie dostępnych materiałów na temat działań kobiet w okresie socjalizmu, jak i moje własne lepsze osadzenie w kontekście polskim może powodować, iż w niektórych fragmentach artykułu nacisk położony jest na działalność społeczną i polityczną kobiet w Polsce.

Mimo podobnego wieku, moje rozmówczynie nie były grupą jednolitą, różniły je narodowość, klasa społeczna, wykształcenie, miejsce zamieszkania i życiowe trajektorie. Tak było na przykład w przypadku Haliny i Mariny: pierwszej – pochodzącej z polskiej małomiasteczkowej inteligencji, drugiej – wychowanej na abchaskiej wsi. Halina opisuje swoje wstąpienie do partii przede wszystkim jako gest młodzieńczego buntu przeciw niechętnym systemowi rodzicom i sposób na „ukierunkowanie rozmaitych zainteresowań i pasji”. Zaangażowana w działalność organizacji społecznych od czasów studiów, Halina z czasem awansowała: w latach 70. była dyrektorką organizacji kobiecej, posłanką na sejm i członkinią Rady Kobiet, w latach 80. pracowała w biurze pierwszej pełnomocniczki do spraw równości kobiet, którą została w 1986 roku Anna Kędzierska. Z kolei pochodząca ze wsi w zachodniej Gruzji Marina wspomina, że w młodo-

¹ W latach 2011-2014 byłam stypendystką Marie Curie Re-Intergration Grant, Komisji Europejskiej. Dzięki wsparciu finansowemu Narodowego Centrum Nauki przeprowadziłam (z pomocą Natalii Paulovich i Iwony Kaliszewskiej) 60 wywiadów pogłębionych z kobietami w wieku 65-95 lat, o zróżnicowanym pochodzeniu społecznym, wykształceniu, stanie cywilnym i statusie rodzicielskim (28 wywiadów przeprowadzonych zostało w Gruzji, 32 w Polsce). Uczestniczki badania dobierano metodą „kuli śniegowej”. Rozmowy prowadzone były po polsku w Warszawie, Łodzi, Zgierzu i Szczecinku; po gruzińsku, rosyjsku i angielsku w Tbilisi i Kutaisi (Gruzja). Studia archiwalne dokumentów PZPR, KPZR, kronik LKP, dokumentów i artefaktów osobistych (zdjęcia, ulotki, dyplomy, odznaczenia) uzupełniają przeprowadzone badania.

ści nie interesowała jej ani działalność partyjna, ani aktywność polityczna czy społeczna, starała się pogodzić studia w Suchumi i Moskwie z wychowywaniem dzieci. Kiedy po skończeniu studiów podjęła pracę w jednym z największych zakładów produkujących urządzenia gospodarstwa domowego w Gruzji, szybko pojawiła się możliwość awansu. Był on jednak, jak twierdzi Marina, uzależniony od wstąpienia do partii: „Kiedy poproszono mnie, żebym została zastępcą dyrektora generalnego ds. finansowych, członkostwo w partii było obowiązkowe. Przedtem nie byłam w partii”. Marina przyznaje, że zrobiła karierę dzięki obowiązującym w Związku Radzieckim mechanizmom awansu kobiet: „Były w czasach sowieckich, w przedsiębiorstwach, kwoty; że musiał być określony procent kobiet i mężczyzn. Chciała czy nie chciała, musiała być kobieta”.

W okresie transformacji Halina wycofała się z życia publicznego. Podkreśla, że choć czuje się częścią ruchu kobiecego i, jako anonimowa uczestniczka, bierze udział w wydarzeniach takich, jak Kongres Kobiet, „jej czas” już minął. Z kolei Marina, która po wojnie w Abchazji stała się jedną z 300 tys. „uchodźców wewnętrznych” (IDP: *internally displaced persons*), okres transformacji wspomina jako traumatyczny i mobilizujący jednocześnie. Choć jest już na emeryturze, aktywnie angażuje się w działalność społeczną, jest między innymi współzałożycielką Kulturalno-Humanitarnego Funduszu Suchumi (Kulturul-humanitaruli pondi Sochumi) – organizacji, której działalność koncentruje się wokół takich jak ona: uchodźczyń wewnętrznych.

Biorąc pod uwagę różnorodność życiowych trajektorii moich rozmówczyń, w artykule zastanawiam się nad dostępnymi sposobami opisu i analizy sprawczości działaczek społecznych i politycznych w socjalizmie, z perspektywy feministycznej. W pierwszej części proponuję rozważyć możliwość zastosowania niektórych kategorii i koncepcji metodologii feministycznej do badań nad socjalizmem. W drugiej i trzeciej analizuję, jakimi przesłankami kierowały się kobiety, które wybrały karierę w socjalistycznym państwie. Interesuje mnie kontekst, w jakim podejmowały decyzję o wstąpieniu do partii i/lub organizacji kobiecej i zakres autonomii, którym dysponowały działając w tych organizacjach. W ostatniej części artykułu podejmuję temat genealogii ruchu kobiecego. W oparciu o przeprowadzone wywiady, zastanawiam się, jak usytuować można działalność kobiet wiernych systemowi w okresie socjalizmu, w relacji do ruchów kobiecych i feministycznych powstałych w latach 80. i 90. ubiegłego wieku.

Metodologia feministyczna a badania nad aktywnością kobiet w socjalizmie

Choć debaty na temat instytucjonalizacji *gender studies* i ich obecności, jako dyscypliny, w instytucjach naukowych wciąż budzą wiele emocji i kontrowersji, to metodologia feministyczna, rozumiana zarówno jako perspektywa epistemo-

logiczna, badawcza, jak i zestaw metod, stanowi dziś ważną część stosowanych nauk społecznych i humanistycznych (Grabowska, Kościańska 2013). „Podawanie w wątpliwość zaakceptowanych przekonań, podważanie przyjętych założeń i przeformułowywanie pytań badawczych” to główne cechy feministycznej perspektywy w nauce (Hawkesworth 2006: 4). Kluczowe jest dla niej również podważenie apolitycznego charakteru wiedzy, przekonanie o konieczności zaangażowania, rozumianego jako krytyka kulturowa oparta na wydobyciu na światło dzienne relacji władzy i zależności, których podstawą jest płeć społeczno-kulturowa (*gender*) i seksualność (por. np. Baer 2014). Jednocześnie, zmieniający się obecnie krajobraz teoretyczny, w szczególności przejście od zwrotu lingwistycznego do afektywnego, dostarczają nowego kontekstu dla badań feministycznych.

Początkowo centralną kategorią metodologii feministycznej była kategoria „doświadczenia” kobiet. Pojawiła się ona w latach 60. w krajach zachodnich i stanowić miała przeciwwagę dla „męskocentrycznych” badań naukowych. Próbując odtworzyć kobiece doświadczenie, zwolenniczki „teorii punktu widzenia” (*standpoint theory*) sugerowały istnienie odrębnej perspektywy epistemologicznej, charakterystycznej dla kobiet, i podważały paradygmatyczne w naukach społecznych dążenie do „obiektywności” badań (Harding 1987; Hartssock 1999). Przekonanie o istnieniu uogólnionej, uniwersalnej, kobiecej perspektywy poznawczej czy też kobiecego „doświadczenia” szybko jednak zostało zakwestionowane. Badaczki z kręgu krytyki poststrukturalnej i badaczki postkolonialne pokazały, że używanie „kobiecej perspektywy epistemologicznej” jako narzędzia analitycznego może prowadzić do homogenizacji doświadczenia różnych kobiet, a w konsekwencji do wtórnej marginalizacji rozmaitych grup kobiet, najczęściej kobiet nieheteronormatywnych i niezachodnich. W słynnym eseju *Doświadczenie jako świadectwo*, Joan Scott (1991: 773) argumentowała na przykład, że wiedza i produkcja wiedzy „o doświadczeniu” są zawsze usytuowane w ramach istniejących i dostępnych narracji, i to one właśnie, a nie „fakty” stwarzają doświadczenie. Dla uniknięcia pułapki homogenizacji, studia nad marginalizowanymi grupami, w tym kobietami, powinny brać pod uwagę to, w jaki sposób istniejące i dostępne dyskursy konstruują możliwe podmioty narracji historycznej, innymi słowy „wytwarzają doświadczenie”. Przy takim podejściu do „doświadczenia”, narracje działaczek socjalistycznych nie mogą być rozważane jako świadectwa tego, „o się wydarzyło”, nie są one historiami o „faktach”, lecz dyskursywnie skonstruowanymi reprezentacjami pewnej wizji „prawdy” historycznej. Jednocześnie, nie sposób rozważać ich poza kontekstem dostępnych, upolitycznionych dyskursów historycznych, w tym narracji o transformacji czy dominującej dziś narracji feministycznej, zakorzeniającej współczesne ruchy feministyczne w zachodnim feminizmie lat 60.

W odtworzeniu wpływu umiejscowienia – rozumianego, jak proponuje Adrienne Rich (1984), zarówno jako miejsce na mapie, jak i „miejsce w historii” – na „doświadczenie” kobiet, pomocna może okazać się również teoria postkolo-

niałna. Wskazuje ona na imperialistyczny charakter zachodniocentrycznej polityki reprezentacji, która utrwała istniejące wyobrażenia o kobietach niezachodnich jako biernych ofiarach istniejących systemów. Ujawniając rolę „polityki reprezentacji” w procesie wytwarzania wiedzy (Mohanty 2003; Narayan 2000), badaczki postkolonialne otwierają również pole do debaty na temat usytuowanego doświadczenia kobiet z „drugiego świata”: dostarczają narzędzi do destabilizacji dominujących narracji na temat „postępu” w dziedzinie praw kobiet, przedstawiających kraje postsocjalistyczne jako „opóźnione” wobec Zachodu (Grabowska 2012; Mizieleńska, Kulpa, eds., 2011).

Badania, które prowadziłam, pokazały wpływ zarówno dominujących narracji, jak i umiejscowienia na sposób konstruowania opowieści o socjalistycznej przeszłości. W Gruzji, gdzie transformacja ustrojowa – przede wszystkim ze względu na konflikt zbrojny i kryzys gospodarczy, które nastąpiły po upadku ZSRR – częściej niż w Polsce postrzegana jest negatywnie (Sabedashvili 2011), kobiety, z którymi rozmawiałam, chętniej mówiły o swojej socjalistycznej przeszłości. W ich opowieściach rzadziej pobrzmiewało zawstydzenie, częściej słychać w nich było nostalgię i tęsknotę za poprzednim systemem. Wyidealizowany obraz świata, sprzed transformacji i sprzed wojny, przywołuje tu łyzy rozrzewnienia, jak w przypadku Galiny, która wspominała: „Za czasów komunizmu wszyscy czytali książki, chodziliśmy do pracy, potem do parku albo do teatru. My, Gruzini, jesteśmy prostym narodem, nie było nic innego, więc staraliśmy się wykorzystać to, co było. Potem przyszła wojna i wszystko się zmieniło”.

W Polsce, gdzie proces dekomunizacji odcisnął piętno na sposobach opowiadania o socjalizmie, wiele moich rozmówczyń potrzebowało czasu, by z dumą i satysfakcją, bez zawstydzenia, opowiedzieć o swojej działalności. Na przykład 90-letnia Wiesława, emerytowana dyrektorka zakładów włókienniczych w Łodzi, stwierdziła: „Ja uważam tak, że ja się mogę z dumą za siebie obejrzeć, że po mnie coś zostało. Ja byłam 35 lat dyrektorem i ani razu mnie na taczkach nie wywieźli. Za to, po tylu latach na imieniny, ja mam bardzo dużo telefonów od pracowników”.

Żarliwość moich rozmówczyń, powracające i przenikające się narracje wstydu i dumy, potwierdzają intuicję, że kwestia odczuć i emocji powinna być jednym z kluczowych aspektów badań nad socjalizmem. Taka konstatacja odsyła nas do toczącej się dziś w naukach społecznych i humanistycznych debaty na temat zwrotu ku, czy też powrotu do afektu (Rajtar, Straczuk, red., 2012). Przełom ten konceptualizowany jest wielorako: jako odejście od epistemologii i powrót do ontologii (Koivune 2009), jako reinterpretacja potencjału materialności, w tym cielesności, dla teorii feministycznych (Grosz 1995) lub/i jako reakcja na impas związany z nieproduktywnością i niepolitycznością podejść opartych na hegemonii tego, co dyskursywne (Hemmings 2005). Dla badań nad aktywnością kobiet w socjalizmie najbardziej istotne są te wątki tej debaty, które odnoszą się do metodologii badań, innymi słowy – do procesu wytwarzania wiedzy. Afekt

opisywany jest jako potencjalny łącznik pomiędzy tym, co przeddyskursywne a językiem, bądź też jako możliwy fundament budowania pozytywnej polityki w oparciu o predefiniowane narracje o emocjach i doznaniach (Hemmings 2005). Badacze i badaczki rozważają w tym kontekście krytyczny potencjał afektu w badaniach, zarówno w ich prowadzeniu, jak i „czytaniu”, odbiorze pracy naukowej (Liljeström 2009; Koivune 2009).

Zwrot ku afektowi można traktować jako kolejną odsłonę debaty na temat metodologii zaangażowanej, dla której kluczowa jest zarówno refleksyjność badaczki/badacza na każdym etapie badań, jak i świadomość tego, jak znaczenia są tworzone, przetwarzane i dystrybuowane w emocjonalnym i wielostronnym dialogu, jakim jest proces „wytwarzania wiedzy”. Powrót do emocji może być istotną wskazówką dla badaczy i badaczek sprawczości kobiet w socjalizmie: uprawomocnia odczucia, które towarzyszą debacie o tym ustroju. Na poziomie społecznym skłania do zastanowienia się, jakie emocje u rozmaitych grup odbiorczyń i odbiorców budzi teza, że okres socjalizmu przyniósł nie tylko brak wolności politycznej, ale również swego rodzaju postęp, szczególnie w dziedzinie równości kobiet. Pozwala ukazać proces wytwarzania indywidualnych i zespołowych narracji o ruchu kobiecym, jako wypadkowej wielkich procesów historycznych, grupowych emocji oraz „prywatnych” namiętności i pragnień. Daje również możliwość odczytania narracji na temat socjalizmu z perspektywy uczestniczek systemu; sposobu ich konstruowania w celu ukazania racjonalnych (jedynie możliwych) wyborów, chęci przystosowania się czy zaspokojenia potrzeby przynależności i zaangażowania społecznego.

„To był mój, racjonalny wybór”. Trajektoria kariery kobiet w partii i organizacjach kobiecych

Była przewodnicząca Rajkomu (Komitetu Rejonowego Partii) w Tbilisi i Rady Naczelnej Żensowietu, 83-letnia Alvina, opowiadała:

Dobrze się uczyłam w szkole, więc poproszono mnie, żebym została członkinią organizacji pionierskiej, a potem Komsomołu. (...) Chciałam się zajmować działalnością naukową, więc poszłam do przewodniczącego komitetu i powiedziałam, że nie chcę się już zajmować tą działalnością partyjną. Na to oni powiedzieli, że teraz szukają na przewodniczącą kobietę.

Alvina przyznała, że członkostwo w partii było „propozycją nie do odrzucenia”. „Wpłynęli na mnie, mimo że tego nie chciałam” – stwierdziła. Jednak „zaproszenie” ze strony władz partii stanowiło również okazję do negocjowania i spełnienia własnych pragnień i ambicji: „Już w 1961 roku pracowałam w fabryce, a jednocześnie wykładałam”, konkludowała z satysfakcją.

Dla Julii, 70-letniej naukowczynie, mieszkającej w Tbilisi, uchodźczynie z Abchazji, decyzja o wstąpieniu do partii, choć podjęta w kontekście kwot, miała inny, bardziej polityczny charakter. Julia opowiadała:

Kiedy skończyłam studia, złożono mi ofertę wstąpienia do struktur partyjnych. Nie czułam się z tym dobrze, bo istniał wtedy stereotyp, że jeśli jesteś dobrym specjalistą, powinieneś kontynuować jako specjalista, i że struktury partyjne są dla osób, które nie są dobrymi specjalistami. Więc odmówiłam.

I kontynuowała: „Ale potem wstąpiłam do partii, bardzo szybko. Czytałam wtedy bardzo dużo książek, one były bardzo jednokierunkowe, w kierunku komunizmu. Dla mnie ważne było, żeby coś robić, a w tamtym czasie jedyną możliwością bycia aktywną, było bycie w partii”.

Julia opisała system „zachęcania” kobiet do przystępowania do organizacji politycznych i społecznych, w następujący sposób: „Wszyscy wiedzieli, że wiceprzewodniczący partii w Abchazji powinien być Abchazem, drugi przewodniczący Gruzinem i jeden Rosjaninem. I wszyscy wiedzieli, że przynajmniej jeden wiceprzewodniczący powinien być kobietą. Przynajmniej 30 procent powinno być kobiet”.

W Związku Radzieckim kwoty, które dotyczyły nie tylko płci, ale również narodowości, nie miały jedynie charakteru formalnego, jednak żadna z moich rozmówczyń nie potrafiła wskazać dokumentu prawnego, na podstawie którego obowiązywały. Część z nich wiązała za to, w swoich opowieściach, kwoty z oddolnymi działaniami „radzieckich feministek”. Padały nazwiska kobiet takich, jak Aleksandra Kołłontaj, Innessa Armand czy Nadieżda Krupska, które w latach 20. skupiały się przede wszystkim na przekonaniu bolszewickich przywódców, iż emancypacja kobiet nie może być jedynie „produktem ubocznym” rewolucji, ale wymaga zastosowania szczególnych narzędzi politycznych, takich jak kwoty czy przejmowanie przez państwo prac wykonywanych dotychczas przez kobiety, nieodpłatnie, w domu (Clements 1994). Julia stwierdziła:

To miało swoje korzenie jeszcze w latach 20-30., kiedy projekt równościowy traktowano bardziej „serio”. Może były to pozostałości oryginalnej teorii feministycznej, która dawała wolność seksualną obu płciom, tylko że już źle rozumianej. Bo ten system początkowo był zbudowany na oryginalnej myśli wschodnioeuropejskich feministek, takich jak Aleksandra Kołłontaj, ale potem niektóre z tych pro wizji zostały tylko jako formalność, inne zostały stracone.

Większość moich gruzińskich rozmówczyń nie miała wątpliwości, że w latach 60. i 70., na które przypadała ich aktywność, równość kobiet nie była kwestią priorytetową, jednak pozostała narzędziem politycznym czy ideologicznym. Na poziomie międzynarodowym, obecność kobiet na wyższych stanowiskach

służyć miała jako dowód wyższości ZSRR nad krajami Zachodu. Galina, 75-letnia lekarka, argumentowała: „Związek Radziecki chciał pokazać swoją wyższość w dziedzinie równości, dlatego dbano o to, żeby kobiety były obecne i widoczne na rozmaitych stanowiskach”.

Kiedy socjalizm stał się systemem obowiązującym w Europie Wschodniej, także w Polsce, kwoty nadal stanowiły jego element, choć ich wprowadzanie od początku spotykało się z oporem „terenu”. W pierwszych latach powojennych z niechęcią wobec „parytetu” zmagaly się działaczki z Wydziału Kobiecego PPR. Podczas spotkania Wydziału, w maju 1946 roku, Edwarda Orłowska relacjonowała:

Komitety wojewódzkie i powiatowe nie doceniają znaczenia pracy wśród kobiet. W Lubelskim sekretarz powiatowy, tow. Tomaszewski każe instruktorce kobiecej zastępować przez cały miesiąc maszynistkę, która jest na urlopie. W Kieleckim, nie zaprasza się na odprawy powiatowe instruktorek kobiecych (...) W Łodzi komitet wojewódzki nie interesuje się robotą wśród kobiet².

90-letnia Wiesława, była dyrektorka zakładów włókienniczych i przewodnicząca wojewódzkiego zarządu LK potwierdziła, że problem pobłażliwego traktowania kobiet istniał także w latach 60. Tak opisała swoją rozmowę z jednym z partyjnych decydentów:

W przemyśle wełnianym było sporo kobiet na kierowniczych stanowiskach. Kiedyś taka była okazja, rozmawiam z dyrektorem zjednoczenia przemysłu wełnianego i pytam się: „Panie dyrektorze, dlaczego Pan tyle kobiet wepchnął tam na kierownicze stanowiska?”. A on mówi: „Proszę Pani, bo ja mam spokój. Mam do nich zaufanie, wiem, że nie muszę ich pilnować”.

O ile w Związku Radzieckim można przynajmniej częściowo mówić o „odolnym” charakterze mechanizmów promujących kobiety w polityce, w Polsce socjalistyczna równość kobiet dużo częściej przedstawiana była, także przez moje rozmówczynie, jako projekt nieposiadający historycznych korzeni. W rozmowach z byłymi działaczkami socjalistycznymi nieobecne są nazwiska Edwardy Orłowskiej, Zofii Wasilkowskiej czy Eugenii Pragierowej, chociaż każda z nich pochwalić się mogła przedwojennym rodowodem emancypacyjnym – komunistycznym lub socjalistycznym (Fidelis 2010). Jednocześnie, o ile dla działaczek wcześniejszego pokolenia, takich jak Edwarda Orłowska, równość kobiet była celem ideologicznym – służyć miała umasowieniu komunizmu – dla moich rozmówczyń ważne były raczej aspiracje zawodowe i społeczne niż polityka. Podczas jednego ze spotkań WK, Orłowska tak wykladała założenia komuni-

² Notatki z posiedzenia Wydziału Kobiecego PPR, z dn. 26.10.1946 r., w Archiwum Akt Nowych.

stycznej „roboty kobiecej”: „Musimy zorganizować masowy demokratyczny, międzypartyjny ruch kobiet – objąć pod swoje wpływy pół miliona kobiet – to sprawa honoru peperówek”³. Dwie dekady później, dla wyborów życiowych moich rozmówczyń w Polsce ważniejsza niż cele polityczne czy ideologiczne wydawała się praktyka życia codziennego. Kobiety, z którymi rozmawiałam – także ze względu na pejoratywne konotacje określeń takich, jak „ideologia” czy „marksizm” – nie wspominały raczej o „komunizmie”. Podkreślały natomiast praktyczne aspekty swoich decyzji, starając się pokazać je jako uzasadnione. Halina stwierdziła krótko: „W okresie, w którym ja żyłam i działałam, wydawało się to wszystko racjonalne”. I zaznaczyła: „Nikt mnie nie zmuszał do udziału w tym. Ja po prostu zachowałam spokój, wtedy byłam tam (...). Ale jeśli się nie chciało, to się nie było [w partii – M.G.]”. Inna rozmówczyni łączy swoje członkostwo w Lidze Kobiet z awansem społecznym, dostosowaniem się do nowej rzeczywistości społecznej, którą stwarzał socjalizm. Barbara, 80-letnia była pracownica zakładów farbiarskich, która wstąpiła do partii i Ligi Kobiet w połowie lat 60., niedługo po tym jak przeniosła się z rodzinnej wsi do niewielkiego, przemysłowego miasta pod Łodzią, swoją historię zaczęła następująco:

Ja na przykład przyjechałam do Zgierza, nie jestem ze Zgierza. (...) Próbowałam zaaklimatyzować się w tym środowisku, w miarę przyzwocie, pokazać się ze strony, jak mnie mama wychowała, żeby było względnie (...). To był rok 1965, ja poszłam do pracy prosto po szkole (...). A jeśli chodzi o Ligę, na tej konferencji w Dniu Kobiet, na którą poszłam jako młoda dziewczyna, młody pracownik, spotkałam panie z zakładowego koła Ligi Kobiet.

Jeszcze inna działaczka, Janina, kadrowa i była członkini Zarządu Miejskiego LK, w małym mieście pod Łodzią, przywołała motywy bardziej osobiste i bardziej emocjonalne, przedstawiając członkostwo w partii jako możliwość aktywności społecznej: „Ja się zapisałam do partii częściowo dlatego, że mój mąż należał od 1957, ale też bo chciałam uczestniczyć w zebraniach, chciałam wiedzieć, co się u nas dzieje, chciałam uczestniczyć w życiu zakładowym czy miejskim. Byłam ciekawa i chciałam uczestniczyć w tym”.

Kobiety, z którymi rozmawiałam, wymieniały rozmaite powody, dla których przystąpiły do partii. W Gruzji częściej były to istniejące ramy instytucjonalne, w Polsce chęć przystosowania się do nowej rzeczywistości społecznej, racjonalne podejście do istniejących warunków. Poczucie historycznej ciągłości, obecne w niektórych wypowiedziach działaczek gruzińskich, nie znalazło odbicia w Polsce, gdzie socjalistyczna równość kobiet, wdrażana w okresie „odwilży” i po nim, miała niejednoznaczny charakter: łączyła w sobie cechy projektu emancypacyjnego z tradycyjnymi koncepcjami kobiecości. Potwierdza to tezę stawianą

³ Notatki z posiedzenia Wydziału Kobięcego PPR, z dn. 04.06.1946 r., w Archiwum Akt Nowych.

w książce *Women, Communism, and Industrialization in Postwar Poland* przez Małgorzatę Fidelis, która pisze:

Z jednej strony, (po śmierci Stalina) przymus w miejscu pracy osłabł. Kobiety mogły wyrażać swoje poglądy bardziej swobodnie (...). Niektóre kobiety mogły zrezygnować z pracy na cały etat, często w strasznych warunkach, i poświęcić się, jeśli sobie tego życzyły, prowadzeniu gospodarstwa domowego na cały etat. Państwo zliberalizowało również prawo aborcyjne, sprawiając że procedura ta stała się bardziej dostępna (Fidelis 2010: 170).

Z drugiej strony, ustanawiając w 1957 roku Komitet Gospodarstwa Domo-
wego, którego działania nakierowane były na zmodernizowanie i usprawnienie wci-
aż nieodpłatnej pracy kobiet w sferze prywatnej, reformy wprowadzane pod-
czas odwilży – odchodząc od „radykalnych” rozwiązań okresu poprzedniego –
umacniały przedkomunistyczną hierarchię płci (Fidelis 2010).

Gdy mowa o motywach wstąpienia do partii, obok aspektów praktycznych – zachęty ze strony państwa, możliwości realizacji planów zawodowych – za-
równo w Gruzji, jak i w Polsce w wypowiedziach pojawiały się wątki osobiste,
emocjonalne. Część uczestniczek badań wskazywała, iż za ich wyborami stała
ciekawość, chęć czy nawet pasja działania społecznego; w Gruzji były to tak-
że motywy polityczne. Mając świadomość uwikłania w kontekst instytucjonal-
ny i systemowy, kobiety, z którymi rozmawiałam, rzadko przedstawiały się jako
ofiary systemu. W swoich wypowiedziach podkreślały racjonalność dokonywa-
nych wyborów, świadomość ich konsekwencji, skupiały na tym, co mogły osią-
gnąć w ramach istniejącego układu, zarówno na poziomie indywidualnym (reali-
zacja pasji, kariery), jak i grupowym (praca na rzecz społeczności). To jednak,
jak wiele udawało im się z tych planów zrealizować, zależało w dużej mierze od
sposobu działania systemu, zmieniających się możliwości (względnie) niezależ-
nego działania i warunków awansu kobiet.

„Wydawało mi się, że mam wpływ”. Przestrzenie dyskryminacji i autonomii w systemie autorytarnym

Podczas międzynarodowego Kongresu Kobiet, zorganizowanego przez Świa-
tową Demokratyczną Federację Kobiet w 1969 roku w Kopenhadze, Walentina
Tierieszkowa, kosmonautka i działaczka społeczna, tymi słowami ogłaszała osią-
gnięcie równości kobiet i mężczyzn w bloku wschodnim:

W krajach socjalistycznych, w których wyzysk człowieka przez człowieka jest
przeszłością, kobieta otrzymuje równe prawa z mężczyzną i możliwość wzięcia
twórczego udziału w każdej sferze życia. Polityka państwa jest skierowana na za-

gwarantowanie pełnej równości dla kobiet w społeczeństwie, na stworzenie warunków, które pomogłyby im połączyć pracę na zewnątrz z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci (Tereshkova-Nikolayeva 1969: 4).

Na poparcie swojej diagnozy przewodnicząca Komitetu Kobiet Radzieckich i członkini Rady Najwyższej Związku Radzieckiego przywołała statystyki, zgodnie z którymi w krajach socjalistycznych panuje faktyczna równość pomiędzy kobietami i mężczyznami. Dziś wiele badaczek i badaczy podkreśla, że statystyk i badań produkowanych w okresie socjalizmu nie można traktować poważnie, podlegały one bowiem zafałszowaniu i cenzurze (Fuszara 2000; Titkow 2001). Ich zdaniem liczba kobiet w rozmaitych ciałach politycznych nie przekładała się na realną władzę polityczną, która sprawowana była przez władze partyjne, zarezerwowane dla mężczyzn.

Jednak niektóre z moich rozmówczyń w Gruzji utożsamiały się ze słowami Tierieszkowej. Jasmina nie przypominała sobie, by kiedykolwiek była traktowana gorzej niż mężczyźni. Twierdziła, że socjalistyczne państwo zapewniało rzeczywistą równość kobiet i mężczyzn, od wczesnych lat szkolnych: „Od kiedy pamiętam, byłam uczona, że mogę robić wszystko to, co chłopcy. Mogę być traktorzystką lub kosmonautą, nie było w szkole podziału na zajęcia dla chłopców i dla dziewcząt”. O tym, że socjalistyczna równość kobiet nie miała jedynie charakteru formalnego i przekładała się na możliwość działania, przekonana była także Julia:

Nie wszystkie te kobiety były przygotowane do pracy ideologicznej czy społecznej, ale to pozostałe 70 procent mężczyzn również nie było przygotowane przecież. (...) Ale dzięki temu, że kobiety były we władzach, miały możliwość poznawania różnych ludzi, wyjazdów zagranicznych i miały szerszą wizję. I to było pozytywne. Jednak była to struktura bardzo formalna, a decyzje zapadały „na górze”.

Na ile jednak udział kobiet w ciałach politycznych czy równość w edukacji przekładały się na autonomię działania i możliwość realizacji działań niezależnych od partii? Część moich rozmówczyń w Gruzji miała problem z oddzieleniem Żensowietu od partii. Na przykład, na pytanie o to, czy istniały w jej zakładzie jakieś organizacje kobiece, Marina odpowiedziała zdecydowanie: „Nie, nie było”. Kiedy zaś spytałam ją o Żensowiet, wybuchnęła śmiechem: „A tak! Był, był Żensowiet, i ja nawet byłam jego przewodniczącą! Ale nic nie robił, jakieś obchody z okazji Dnia Kobiet, to wszystko”. Alvina z kolei, choć twierdziła, że „Żensowiet nie był organizacją partyjną”, przyznała jednocześnie, że organizacja była zależna od partii: „Problemy kobiet były podobne, a więc partia i Żensowiet zajmowały się tym samym. Tam, gdzie organizacja była bezsilna, bo była to organizacja obywatelska i mogła tylko obserwować, dawałyśmy znać partii, bo przecież to partia miała pieniądze”.

W socjalistycznej Polsce, szczególnie po roku 1952, kiedy zlikwidowane zostały Wydziały Kobiecte, nie mówiono publicznie o dyskryminacji kobiet – a tym bardziej o dyskryminacji ze względu na płeć – z założenia bowiem system ten rozwiązał kwestię nierówności kobiet. Ewa, 79-latką z Łodzi, członkini koła miejskiego Ligi Kobiet, stanowczo zaprzeczała istnieniu nierówności w miejscu pracy: „Nie było żadnej dyskryminacji! Ja pracowałam tam, gdzie było dużo kobiet i jakby dyrektor nie szedł za tymi kobietami, to one by go tam powiesiły”. Jednocześnie, w opinii moich rozmówczyń, polska scena polityczna lat 60. i 70. była otwarta dla kobiet; zapisanie się do partii czy organizacji kobiecej otwierało możliwość zrobienia kariery politycznej, objęcia stanowiska kierowniczego w instytucjach politycznych i zakładach pracy, sprawowania funkcji politycznych na poziomie lokalnym i narodowym, a nawet funkcji doradczych w rządzie i Sejmie. Zdaniem Wiesławy, Liga odgrywała kluczową rolę w promowaniu kobiet, zarówno poprzez wsparcie formalne, jak i nieformalne: „Myśmy jako organizacja zabiegały, jeśli widziałyśmy jakąś kobietę, która spełnia warunki, to ją wciągałyśmy. Stwarzaliśmy takie sytuacje, żeby się kobieta zaprezentowała”. Wiesława przekonywała również, iż Liga Kobiet miała wpływ na politykę państwa: „Jak ważny był głos kobiet, głos Ligi Kobiet Polskich, to ja Pani powiem! Ja byłam członkiem Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie i jako przedstawicielka Ligi Kobiet ja opiniowałam wszystkie ustawy, projekty ustaw. Dopiero potem one szły do Sejmu. Więc wpływ miałyśmy”.

Część moich rozmówczyń prezentowała Ligę Kobiet jako organizację w dużej mierze odrębną i autonomiczną wobec partii, a czasem nawet wobec niej antagonistyczną. Wiesława przywołała wspomnienia z pierwszych lat powojennych, używając następującego języka: „**Wymuszałyśmy**⁴ zorganizowanie stołówek zakładowych. To było dobrodziejstwo dla kobiet, bo z zaopatrzeniem były kłopoty. **Walczyłyśmy** też o zakładanie sklepów zakładowych, gdzie kobiety mogły robić zakupy, nie stać w kolejkach”. Członkinie LK w Łodzi twierdziły, że nie zawsze zgadzały się ze sobą co do tego, jakie rozwiązania były w tej kwestii dla kobiet najlepsze, co sugeruje istnienie w organizacji przynajmniej szczątkowej debaty na temat różnych modeli polityki społecznej. Wiesława kontynuowała:

Potem była **bitwa** o żłobki. (...) W latach 50. przy zakładach pracy były żłobki. Były trzy miesięczne urlopy macierzyńskie, a po trzech miesiącach kobieta szła do pracy. Ja jestem właśnie taką matką, która po trzech miesiącach szła do pracy. Ale ja miałam żłobek w zakładzie pracy. Ja miałam to dziecko za dwoma ścianami. I to było dla kobiety bardzo ważne.

Z kolei Danuta, 88-letnia prawniczka, łodzianka, była przewodniczącą wojewódzkiej LK, stwierdziła: „Myśmy **wojowały** o to, żeby matka, jadąca do pracy

⁴ Wszystkie wyróżnienia pochodzą od autorki.

na piątą rano, nie musiała jechać z dzieckiem przez całe miasto, tylko żeby był żłobek na osiedlu: że matka wychodzi z domu, zostawia dziecko i jedzie spokojnie do pracy”.

Zdaniem Basi Nowak, historyczki i autorki pracy doktorskiej na temat Ligi Kobiet, na przestrzeni 40 lat PRL organizacja ta pełniła wiele ważnych funkcji integracyjnych i społecznych, poczynając od dostarczania kobietom umiejętności zawodowych, poprzez porady prawne i psychologiczne, po kreowanie przestrzeni wsparcia i rekreacji dla swoich członkiń (Nowak 2009). Również w wypowiedziach moich rozmówczyń widać to zróżnicowanie. Wiesława wspominała, że:

Zaraz po wojnie, kiedy ludzie wracali do swoich domów, Liga Kobiet organizowała na dworcach punkty matki i dziecka, gdzie matka po długiej podróży mogła dziecko umyć, przewinąć i nakarmić. Równie ważne były sprawy związane z pracą, kwestie przyuczania do zawodu. Bardzo ważne było kształcenie kobiet, początkowo chodziło przede wszystkim o walkę z analfabetyzmem.

Celem wprowadzanych od lat 50. regulacji dotyczących urlopów macierzyńskich i opieki nad dziećmi było ułatwienie kobietom godzenia kariery zawodowej i rodzicielstwa. Różne kursy, pokazy i szkolenia z zakresu gospodarstwa domowego, główne aktywności organizacji kobiecych w latach 60. i 70., miały pomóc kobietom zarządzać czasem w sytuacji „podwójnego etatu”, gdy większość obowiązków domowych nadal spoczywała na ich barkach. Barbara opowiadała:

Było tu (w Komitecie Gospodarstwa Domowego) pełne wyposażenie. Mówię, był sprzęt. A ja byłam nogą, wyszłam z domu jak miałam 14 lat, więc mama mnie niczego nie nauczyła, wszystkiego się tutaj nauczyłam. A to się wszystko przydało, okazało, że człowiek wszystko może, ja spodnie robiłam, dzinsy szyłam, gotowałam.

Częściowe przejęcie przez państwo kwestii dotychczas uznawanych za domowe, takich jak macierzyństwo czy reprodukcja, nie doprowadziło do dekonstrukcji tradycyjnego porządku społecznego, opartego na podziale na sferę prywatną i publiczną, ani do redystrybucji prac domowych pomiędzy kobietami i mężczyznami. Miało jednak, zdaniem niektórych moich rozmówczyń, wpływ na indywidualne postawy kobiet. Dawało poczucie sprawczości i pewną gwarancję „odpowiedzialności” ze strony państwa-pracodawcy. Halina opisała to w następujący sposób:

Ja jako szef instytucji wiem dokładnie jak to wyglądało, co moje pracownice mówiły do mnie rodząc kolejne dziecko, za każdym razem cięża, urlop macierzyński. A jeśli trzeba było zatrudnić kogoś innego na to miejsce, one mówiły: „Ale przecież ja nie rodzę tego dla siebie, tylko dla społeczeństwa”. Więc postawy były.

Po okresie względnej stabilizacji przełomu lat 60. i 70., także działaczki partyjne i aktywistki organizacji kobiecych w Polsce wspominają lata 80. jako okres szczególnie trudny. W tym czasie członkostwo w partii i/lub Lidze Kobiet Polskich dawało możliwość zdobycia niektórych, nieodstępnych na rynku produktów, a więc stanowiło przywilej. Elżbieta, działaczka Ligi z północno-zachodniej Polski, opowiadała:

Lata 80. to były ciężkie czasy (...). Bardzo ciężko się żyło kobietom, a my zawsze coś mogłyśmy dostać. Ponieważ były różne koła: służby zdrowia, w komunikacji, w szkole, to kobiety mogły się wymieniać usługami i dobrami. Nie było, na przykład pościeli. Załatwiałam dla wszystkich, nie tylko dla moich członkiń koła.

„Praktyczny aktywizm” (Nowak 2009) organizacji kobiecych z pewnością pomagał ich członkiniom w radzeniu sobie z trudami życia codziennego, lecz realizował się w warunkach ograniczonej autonomii i ograniczonej równości. Halina przyznała wprost, że zdawała sobie sprawę z uwikłania w istniejący porządek instytucjonalny, w którym faktyczną władzę sprawowała partia komunistyczna:

Nigdy nikt nie powiedział, że z kimś, z jakąś fabryką albo z jakimś profesorem nie mogę pracować. Ale absolutnie prawdą jest to, że wszystkie te organizacje były pod kuratelą Komitetu Centralnego. I wszystkie te organizacje miały tak zwanego opiekuna, który na posiedzenie zarządu głównego co jakiś czas się zjawiał.

„Szklany sufit” z pewnością istniał także w okresie socjalizmu – wyższe stanowiska w partii były dla kobiet nieosiągalne. Halina, która w swojej karierze zasiadała w najwyższych gremiach państwowych, opisała sytuację, w której formalna równość płci współistniała w PRL z „podskórnym” seksizmem, w następujący sposób:

W moim przypadku słowo dyskryminacja nie wchodzi w grę, bo ja zrobiłam karierę, potem pracowałam w gospodarce, zajmowałam wysokie stanowiska (...) Nawet jak byłam na bardzo wysokim stanowisku, to nieustannie, kiedy siedziało 20 mężczyzn i ja jedna, to ja musiałam daleko mądrzej relacjonować problemy, z którymi przyszedłam, niż oni.

Nierówności doświadczały kobiety z różnych klas, na różnych szczeblach kariery. Maria, 75-latką, była robotnicą w zakładach farbiarskich, przyznała, że była dyskryminowana w pracy:

Ja z zawodu, mam męski zawód i wyglądało to tak, że mimo mojej aktywności (w LK) to co podwyżka jakakolwiek, to mój szef za każdym razem musiał iść w mojej sprawie do dyrektora. Bo dlatego, że byłam kobietą. Nie mogli znieść, że ja to zrobię co mój kolega, i dlatego że jestem kobietą, to jakżeż to. Mnie aż klucha w gardle stawała, bo mi było głupio.

Jak pokazuje w swoim artykule Raluca Popa (2009), w różnych krajach bloku socjalistycznego organizacje kobiece miały rozmaity status instytucjonalny i różny poziom autonomii działania. Na przykład działania Rady Rumuńskich Kobiet, która stanowiła część aparatu partyjnego, całkowicie podlegały partii, podczas gdy członkinie Węgierskiej Rady Kobiet postrzegały się jako działaczki organizacji kobiecej cieszącej się ograniczonym stopniem autonomii wobec państwa (Popa 2009). Podobny obraz wyłania się z moich rozmów. Rozmaite okresy działania organizacji i struktur, których celem było wdrażanie równości, nie dadzą się sprowadzić do prostego przekonania o obecności lub braku autonomii i sprawczości w działaniach moich rozmówczyń. Dodatkowo, choć działania te często przynosiły wymierne rezultaty w postaci praw reprodukcyjnych, względnego bezpieczeństwa w miejscu pracy i możliwości łączenia kariery zawodowej z macierzyństwem, nierówne traktowanie pozostawało w wielu przypadkach faktem. I choć część moich rozmówczyń ma świadomość tych nierówności, rzadko nazywają się one feministkami.

Zerwana genealogia. Działaczki socjalistyczne i współczesny ruch kobiecy

„Feminizm”: słowo, które zarówno w Polsce, jak i w Gruzji pojawiło się dopiero po upadku socjalizmu, moje rozmówczynie definiują i rozumieją rozmaicie. W Polsce, w odpowiedzi na pytanie, czy czuje się feministką i jak definiuje to słowo, Danuta, przewodnicząca LKP w jednym z niewielkich miast zachodniej Polski, żarliwie zaprzeczyła: „Nie, my nie gnębimy mężczyzn, mamy członków mężczyzn. Nie jesteśmy na pewno radykalnymi feministkami”. W Gruzji, Irina – 75-letnia przewodnicząca turystyczna z Tbilisi, odpowiedziała: „Feministka? Nie wiem, co to znaczy. Ja jestem za normalnymi związkami z mężczyznami”. Natomiast Rosa, nauczycielka z Tbilisi, była działaczką Żensowietu, deklarowała: „Jestem feministką, bo całe życie pracowałam dla kobiet. Myślę, że kobiety niosą na sobie wielki ciężar, od urodzenia”. Julia twierdziła zaś, że feminizm odkryła dopiero po upadku socjalizmu:

Feminizm zaczęłam odkrywać dopiero po wojnie [w Abchazji w 1993 r. – M.G.], kiedy kobiety wzięły wszystko w swoje ręce, pracowały zawodowo, pracowały w domu i do tego musiały opiekować się swoimi mężami, którzy po wojnie czuli się niepotrzebni, zaczęli pić. Więc dla kobiet to nie było podwójne, ale potrójne obciążenie, i musiałyśmy znaleźć sposoby, żeby sobie z tym radzić. I wtedy zwróciłam się do feminizmu.

W ciągu ostatnich 25 lat ruchu kobiece w wielu krajach postsocjalistycznych, w tym w Polsce, przeszły gruntowną transformację – marginalne i rozproszone

działania przekształciły się w urozmaicone, masowe i profesjonalne organizacje i ruchy, które dziś wywierają istotny wpływ na procesy polityczne. Mimo dużego zróżnicowania, rzadko która polska feministka uznaje dziś jednak kobiety takie, jak Halina bądź Wiesława za swoje poprzedniczki czy prekursorki feminizmu w Polsce. Ich działalność uznana została przez odradzający/rodzący się w latach 90. ruch kobiecy za fasadową i nieautentyczną, ale nade wszystko niefeministyczną. W 1997 roku Katarzyna Rosner pisała: „Przez kilka dziesięcioleci kultura polska niszczyła indywidualne strategie życia (tak mężczyzn jak i kobiet). Trening ten nie mógł sprzyjać rozwojowi ruchu feministycznego, którego założeniem jest wolność kobiety do indywidualnego wyboru stylu życia i sfery samo-realizacji” (Rosner 1997: 39).

Odrzucając okres socjalizmu jako potencjalne ogniwo w historii ruchów kobiecych w Polsce, badaczki i działaczki z lat 90. próbowały jednocześnie zakorzenić rodzące się w tym okresie działania na rzecz równości płci w narracji wobec tego kontekstu zewnętrznej – w liberalnym zachodnim feminizmie. W konsekwencji, druga fala zachodniego, a przede wszystkim amerykańskiego ruchu kobiecego pełni do dziś rolę najważniejszego punktu odniesienia w debatach na temat równości kobiet w Polsce. Strategia ta podyktowana była przede wszystkim trudną sytuacją, w jakiej znalazł się polski ruch kobiecy na przełomie lat 80. i 90. Walczewska przypomina, że:

w sytuacji, gdy feministki w Polsce, raz po raz musiały tłumaczyć, że nie są wielbłądem, wykształciły się pewne strategie przetrwania. Z jednej strony, trzeba było uchronić się przed posądzeniem, że feminizm jest odrastającym łbem hydry komuny, a z drugiej strony – jakoś się wyartykułować (Walczewska 1997: 53).

Ucieczka feminizmu od socjalizmu miała być strategią przetrwania, jej produktem ubocznym stało się jednak wymazanie z historii ruchu kobiecego tej jego części, która ma wspólne korzenie z socjalizmem.

W Gruzji okres socjalizmu oceniany jest mniej radykalnie, niektóre badaczki i działaczki zwracają uwagę na pozytywne aspekty socjalistycznej równości kobiet i argumentują, że w okresie transformacji kobietom trudno było pogodzić się z utratą „przywilejów” wprowadzonych przez poprzedni system (Badashvili 2013; Sabedashvili 2011). Część badaczek przyznaje, że okres radziecki wiązał się w Gruzji z postępowym cywilizacyjnym, także w dziedzinie praw kobiet. Socjolożka Medo Badashvili pisze: „okres radziecki obejmuje 70 lat uprzemysłowienia, intensywnej urbanizacji i rewolucji naukowo-technologicznej w Gruzji” i dodaje, że w czasach komunizmu „państwo zabezpieczało równość szans w edukacji i gwarantowało ścieżki pracy zawodowej” (Badashvili 2013: 212-213). Jednocześnie w Gruzji, pozostającej na obrzeżach Unii Europejskiej, zagrożonej agresją ze strony Rosji i doświadczonej przez toczącą się w okresie transformacji wojnę, badaczki są ostrożniejsze w ocenie procesów zachodzących w latach 90. Przemiany

zachodzące po upadku Związku Radzieckiego nazywane są tu często „bolesnymi” lub „nieefektywnymi” (Badashvili 2013). Jednak i w Gruzji nowoczesne strategie budowania ruchu kobiecego opierają się raczej na przyjęciu rozwiązań wypracowanych na Zachodzie niż na istniejących w regionie tradycjach działań na rzecz równości (Chkheidze 2011; Sanikidze, Pataridze, Javelidze 2006).

Zakończenie

„Polityka płci” stosowana przez minione reżimy, przeszły sposób definiowania ról kobiecych i męskich przez państwo i jego instytucje, mają głęboki wpływ na współczesne relacje pomiędzy płciami, zarówno w sferze polityki, jak i kultury i społeczeństwa. Kształtują również współczesny język rozmowy na temat praw kobiet, wyznaczają kierunek działania organizacji kobiecych, ich cele i strategie. W kontekście toczących się dziś debat na temat „backlashu” w stosunku do praw kobiet (por. np. Graff 2014), warto z pewnością zadać pytanie, jakie znaczenie mają przeszłe sposoby rozumienia i realizacji równości dla dzisiejszych debat o płci społeczno-kulturowej. W przypadku krajów postsocjalistycznych należy powrócić do najnowszej historii, w której lokalne spuścizny – w tym spuścizna socjalizmu – przenikają się z wpływami transnarodowymi, w tym z dominującą dziś tradycją zachodniego feminizmu liberalnego.

W procesie odkrywania wielorakich korzeni feminizmu i niejedoznacznego wpływu, jaki miał na jego kształtowanie – niewątpliwie niedemokratyczny, lecz jednocześnie wrywkowo emancypacyjny – okres socjalizmu, historie kobiet zaangażowanych w jego tworzenie mogą okazać ważnym źródłem wiedzy historycznej i politycznej. Wysłuchanie się w narracje byłych działaczek socjalistycznych może na przykład pomóc w podważeniu przekonania o braku legitymizacji socjalistycznej równości kobiet. Jednocześnie, naruszając obraz socjalizmu jako homogenicznego pod względem miejsca i czasu, historie te pomagają zrekonstruować politykę płci wdrażaną przed 1989 rokiem jako projekt dynamiczny, realizowany w oparciu o rozmaite tradycje polityczne, którego swoistych kontynuacji można dopatrzeć się w obrębie istniejących dziś systemów społecznych. I wreszcie, wydobyte na światło dzienne różnych wizji oraz praktyk społecznych i politycznych z okresu socjalizmu może okazać się kluczowe dla rekonstrukcji unikalnej genealogii ruchów kobiecych w postsocjalizmie. Pozwala także przełamać dominujące dziś uznawanie „zachodniego” feminizmu jako jedyne punktu odniesienia dla marginalnych ruchów na rzecz równości kobiet poza Zachodem.

Słowa kluczowe: postsocjalizm, ruch kobiecy, metodologia feministyczna

LITERATURA

- Badashvili M.
2013 *Transformation to Democracy: The Struggles of Georgian Women*, w: J. Kubik, M. Linch (eds.), *Postcommunism from Within. Social Justice, Mobilization and Hegemony*, New York: New York University Press, s. 211-229.
- Baer M.
2014 *Między nauką a aktywizmem. O polityczności, płci i antropologii*, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Chkheidze K.
2011 *Gender Politics in Georgia*, Gunda Werner Institute, <http://www.gwi-boell.de/web/democracy-100-years-women's-day-georgia-gender-politics3060.html> (23.05.2011).
- Clements B.E.
1994 *Daughters of Revolution: A History of Women in the U.S.S.R.*, Arlington Heights, Ill.: Harlan Davidson.
- Fidelis M.
2010 *Women, Communism, and Industrialization in Postwar Poland*, New York: Cambridge University Press.
- Fuszara M.
2000 *New Gender Relationships in Poland in 1990s*, w: S. Gal, G. Kligman (eds.), *Reproducing Gender: Politics, Publics, and Everyday Life after Socialism*, Princeton: Princeton University Press, s. 259-286.
- Gal S., Kligman G. (eds.)
2000 *Reproducing Gender: Politics, Publics, and Everyday Life after Socialism*, Princeton: Princeton University Press.
- Ghodsee K.
2012 *Rethinking State Socialist Mass Women's Organizations: The Committee of the Bulgarian Women's Movement and the United Nations Decade for Women, 1975-1985*, „Journal of Women's History” 24: 4, s. 49-73.
- Grabowska M.
2012 *Bringing the Second World In: Conservative Revolution(s), Socialist Legacies and Transnational Silences in the Trajectories of Polish Feminism*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society” 37: 2, s. 385-411.
- Grabowska M., Kościańska A.
2013 *Antropologia stosowana i zaangażowana wobec dyskryminacji ze względu na płeć i seksualność*, w: M. Ząbek (red.), *Antropologia stosowana*, Warszawa: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego UKSW, s. 273-290.
- Graff A.
2014 *Report from the Gender Trenches: War Against „Genderism” in Poland*, „European Journal of Women's Studies” 21: 4, s. 431-442.
- Grosz E.
1995 *Volatile Bodies. Toward a Corporeal Feminism*, Bloomington, Indianapolis: Indiana University Press.

- Haan F. de
2014 *Gendering the Cold War in the Region. An Email Conversation between Malgorzata (Gosia) Fidelis, Renata Jambrešić Kirin, Jill Massino, and Libora Oates Indruchova*, „Aspasia” 8, s. 162-190.
- Harding S.
1987 *Science Question in Feminism*, Ithaca: Cornell University Press.
- Hartsock N.
1999 *The Feminist Standpoint Revisited and Other Essays*, Boulder: Westview.
- Hawkesworth M.
2006 *Globalization and Feminist Activism*, New York: Rowman and Littlefield.
- Hemmings C.
2005 *Invoking Affect: Cultural Theory and the Ontological Turn*, „Cultural Studies” 19: 5, s. 548-567.
- Hrycak A.
2000 *From Mothers' Rights to Equal Rights. Post-Soviet Grassroots Women's Associations*, w: M. Desai, N. Naples (eds.), *Women's Activism and Globalization. Linking Local Struggles and Transnational Politics*, New York: Routledge, s. 64-83.
- Koivune A.
2009 *An Affective Turn? Reimagining the Subject of Feminist Theory*, w: M. Liljeström, S. Paasonen (eds.), *Working with Affect in Feminist Readings: Disturbing Differences*, New York: Routledge, s. 8-15.
- Liljeström M.
2009 *Crossing the East-West Divide: Feminist Affective Dialogues*, w: M. Liljeström, S. Paasonen (eds.), *Working with Affect in Feminist Readings: Disturbing Differences*, New York: Routledge, s. 165-182.
- Mizielińska J., Kulpa R. (eds.)
2011 *De-Centring Western Sexualities: Central and Eastern European Perspectives*, London: Ashgate.
- Mohanty Ch.T.
2003 *Feminism Without Borders: Decolonizing Theory, Practicing Solidarity*, Durham: Duke University Press.
- Narayan U.
2000 *Undoing the „Package Picture” of Cultures*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society” 25: 4, s. 1083-1086.
- Nowak B.
2009 *„Where Do You Think I Learned How to Style My Own Hair?”. Gender and Everyday Lives of Women Activists in Poland's League of Women*, w: S. Penn, J. Massino (eds.), *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, New York: Palgrave Macmillan, s. 185-199.
- Nowakowska-Wierzchoś A.
2013 *Kobiety w Polsce Ludowej*, Muzeum Historii Kobiet, Warszawa: Fundacja Feminoteka, http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article_id=57 (16.07.2015).
- Penn S., Massino J. (eds.)
2009 *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, New York: Palgrave Macmillan.

- Popa R.
2009 *Translating Equality between Women and Men across Cold War Divides: Women Activists from Hungary and Romania and the Creation of International Women's Year*, w: S. Penn, J. Massino (eds.), *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, New York: Palgrave Macmillan, s. 59-75.
- Rajtar M., Straczk J. (red.)
2012 *Emocje w kulturze*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Rich A.
1984 *Blood, Bread and Poetry*, Boston: W.W. Norton & Company.
- Rosner K.
1997 *Czy istnieje w Polsce ruch feministyczny?*, „Pełnym Głosem” 5, s. 34-42.
- Sabedashvili T.
2011 *The Identification and Regulation of Domestic Violence in Georgia (1996-2006)*, rozpr. doktorska, Budapeszt: Central European University, www.etd.ceu.hu/2012/gphsat01.pdf (17.06.2013).
- Sanikidze L., Pataridze T., Javelidze E.
2006 *The Reality: Women's Equal Rights and Equal Opportunities in Georgia*, Tbilisi: UNIFEM.
- Scott J.
1991 *The Evidence of Experience*, „Critical Inquiry” 17, s. 773-797.
- Tereshkova-Nikolayeva V.
1969 *Report „Women at Work”*, World Congress of Women, Helsinki, June 14-17.
- Titkow A.
2001 *Kobiety, feminizm, demokracja*, w: E. Hałas (red.), *Rozumienie zmian społecznych*, Lublin: Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie, s. 217-243.
- Walczewska S.
1993 *Liga Kobiet: jedyna organizacja kobieca w PRL*, „Pełnym Głosem” 1, s. 4-7.
1997 *Jaki feminizm, czyli dokąd idzie Marianna?*, „Pełnym Głosem” 5, s. 53-55.

Magdalena Grabowska

BROKEN GENEALOGY. THE AGENCY OF WOMEN'S ACTIVISTS
IN SOCIALIST POLAND AND GEORGIA, AND CONTEMPORARY
WOMEN'S MOVEMENTS

(Summary)

The objective of this article is to challenge and destabilise existing approaches to state socialism as a historical period during which women remained passive observers of social and political realities. Beginning with the afterthought about the possibility of utilising some of the concepts and categories of feminist methodologies within the post-socialist

context, I present results of the research conducted, between 2010-2014, with women active in communist parties and women's organisations before 1989, in Poland and in Georgia. Drawing from in-depth interviews and archival documents, including the United Polish Workers Party and Women International Democratic Federation archives, I then examine three aspects of the experience of women active socially and politically under state socialism. First, I present diverse motives behind the decision to become a party member. Second, I explore the amount of autonomy that, in their own words, women active in the communist party and women's organisations had at their disposal. And third, I look at the ways in which socialist activists can be positioned within existing narratives on feminism and women's movements in post-socialism.

Key words: post-socialism, women's movement, feminist methodology

Magdalena Grabowska
Institute of Philosophy and Sociology
Polish Academy of Sciences
72 Nowy Świat Street
00-330 Warszawa, Poland
magdagrabowska@yahoo.com